

O herbach szlacheckich w dawnej Polsce

Początki herbów rodowych w Europie Zachodniej sięgają XII stulecia, w Polsce zaś – przełomu wieków XIII i XIV. Znaki herbowe, umieszczane na chorągwiach, tarczach i hełmach, umożliwiały identyfikację uczestników bitew i turniejów – średniowiecznych rycerzy, których twarze zasłaniały opuszczone przyłbice. W epoce nowożytnej, nie pełniąc już tej funkcji, pozostały zaszczytnym wyróżnikiem „szlachetnie urodzonych”, symbolem przynależności do warstwy uprzywilejowanej (nie całkiem zamkniętej dla plebejuszy, bo drogę do niej torowały adopcja herbowa¹ i nobilitacja). W Rzeczypospolitej Obojga Narodów, inaczej niż na Zachodzie, identycznym herbem mogło się pieczętować od kilku do nawet kilkuset rodzin o różnych nazwiskach. Były też familie szlacheckie, noszące to samo nazwisko, lecz używające odmiennych herbów.

Dawna Polska nie była heraldyczną wyspą odizolowaną od reszty świata. Dla kariery i w poszukiwaniu lepszego losu przybywało do niej wielu cudzoziemskich szlachciców. Wiernie służąc Rzeczypospolitej, byli nagradzani indygenatem, tj. nadaniem polskiego szlachectwa. Odkąd też uznani zostali za szlachtę polską, ich herby automatycznie stawały się herbami polskimi. Jednym z takich cudzoziemców, którzy osiedlili się w Polsce, był Francuz, François Andrault de Buy, hrabia de Langeron. Rozpoczął karierę jako marszałek dworu królewicza Jana Kazimierza Wazy, późniejszego króla, a kończył jako generał wojsk koronnych i starosta tczewski. Za zasługi wojenne otrzymał indygenat w roku 1658. Jego herb rodowy, do którego dodano pół Orła polskiego i Snopek Wazów, trafił po latach do herbarza Kaspra Niesieckiego².

Kwestie heraldyczne były dla dawnych Polaków ważne i to nawet bardzo. Wiedzę o herbach przekazywała ówczesna szkoła w ramach nauki retoryki. Niczym innym, jak właśnie podręcznikiem układania mów nawiązujących do herbów szlacheckich, było dzieło pt. *Orator Polonus seu pars secunda rhetoricae, quae continet stemmatum Polonicorum antiquitates et origines deinde super his usus orationibus quosdam practicos*

* Dr Mariusz Kazańczuk, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

¹ Adopcja herbowa było to przyłączenie do rodu i herbu szlachcica osoby pochodzenia plebejskiego. Praktyka ta była w dawnej Polsce nadużywana i odstąpiono od niej w roku 1616.

² K. Niesiecki, *Herbarz polski*. Powiększony dodatkami późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez J.N. Bobrowicza, t. 1, Lipsk 1839, s. 30. O Niesieckim piszę szerzej w dalszej części artykułu.

universa nobilitati Poloniae ad actus publicos accomodatos denique eruditiones antiquitates, symbola imperatorum, ducum, principum et illustrium virorum iisdem stemmatibus Polonicis servientia. Jego treść, kopiowana wielokrotnie w ciągu XVII i XVIII wieku, przetrwała do naszych czasów m.in. w rękopisach ze zbiorów Bibliotek: PAU (rkps 1686, XVII w.) i Czartoryskich (rkps 1355, XVIII w.) w Krakowie oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (rkps 639/I, XVII w.) i Seminarium Duchownego w Lublinie (rkps 293, poł. XVII w.). Ponieważ żaden z wymienionych manuskryptów nie ujawnia osoby autora, pozostaje nam jedynie wysunąć przypuszczenie, że mógł nim być zatrudniony w szkole jezuickiej profesor retoryki³. Istnieją też przesłanki pozwalające łączyć tę postać z epoką Wazów⁴.

Część historyczna tego *quasi*-herbarza nie jest zbyt rozbudowana: ogranicza się jedynie do legend herbowych, tj. opowiadań o rzekomym początku tego czy innego herbu⁵. (Nadano im tutaj postać krótkich, polskojęzycznych tekstów, opatrzonych nagłówkiem *Origo*.) Natomiast układ dzieła podyktowany został nie chronologią czy porządkiem alfabetycznym (jak w typowych herbarzach), ale symboliką herbów. Przyjęcie takiego właśnie układu skłoniło autora do wyodrębnienia i łącznego traktowania znaków, w których powtarzał się identyczny symbol. Do każdego symbolu dołączone zostały łacińskie *Eruditiones antiquitates* i *Symbola*. Pod tymi nagłówkami kryją się, związane z poszczególnymi symbolami, erudycyjne skojarzenia – spisane na użytek oratorów. Nie brakuje tu również wzorów różnego typu oracji. Utrwalone w języku polskim (pod nagłówkiem *Usus practicus*), następują po sobie w porządku określonym przez trzy rodzaje wymowy: *genus iudiciale* (mowy sądowe), *genus deliberativum* (mowy doradczo-

³ Jezuicką proveniencję rkpsu 689/I ze zbiorów Ossolineum zdaje się potwierdzać zamieszczony na s. 86 rysunek, w którym pojawia się kilkakrotnie znak IHS, będący – jak wiadomo – godłem Towarzystwa Jezusowego. Natomiast rkps 293 z Biblioteki Seminarium Duchownego w Lublinie był przypuszczalnie własnością jezuitów lwowskich (Zob. R. Montusiewicz, *Kultura retoryczna kolegów w XVII i połowie XVIII wieku*, [w:] *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 206-208 oraz spis ilustracji poz. 6 i 7.).

⁴ Można wymienić co najmniej dwie takie przesłanki. 1. *Orator* nosi na sobie wyraźne ślady korzystania z *Kroniki polskiej* Joachima Bielskiego, wydanej w 1597 roku. 2. Julian Błeszczynski, który przejrzał kilka egzemplarzy tego dzieła, w jednym z nich – rękopisie hr. Tyzenhauza – natknął się na datę 1642 (J. Błeszczynski, *Herbarze* [w:] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 11, Warszawa 1862, s. 597). *Orator Polonus* mógł więc powstać w między 1597 a 1642 rokiem.

⁵ Legendy herbowe cieszą się od pewnego czasu niemałym zainteresowaniem polskich badaczy, co zaowocowało licznymi pracami podejmującymi ten temat. Do najważniejszych z nich należą: M. Cetwiński i M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987; M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990; C. Deptuła, *W kręgu starych i nowych refleksji nad genezą i symboliką herbów szlachty polskiej. Znaki – mit – historia*, „Zeszyty Naukowe KUL” 35: 1992 nr 1-2 (137-138), s. 3-31; R. Kiersnowski, *Tworzywo historyczne polskich legend herbowych*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii t. 1 (12), 1993, s. 11-25.

polityczne) i *genus demonstrativum* (mowy popisowe lub okolicznościowe). Ponieważ aluzje do herbów szlacheckich (*allusiones ad stemmata*) znajdowały zastosowanie przede wszystkim w oratorstwie okolicznościowym, najwięcej miejsca poświęcił autor mowom układanym na uroczyste okazje urodzin, wesela i pogrzebu (*orationes genethliaces, epithalamices et funebres*)⁶.

Podobnych książek, jak *Orator Polonus*, nie brakowało w bibliotekach szkół polskich XVII i XVIII wieku⁷. Wiele też dzieł tego typu zachowało się do dziś. Nie są one typowymi podręcznikami retoryki wykładającymi wiedzę teoretyczną, lecz mają postać kompendiów, „magazynów” wiadomości z różnych dziedzin. Ciekawe, że najwięcej miejsca zajmują w nich „*allusiones ad stemmata*, aluzje rodowodowe i interpretacje alegoryczne poszczególnych herbów, obfitujące w bogate [...] erudycje”⁸. Dochodzi wręcz do tego, że rozprzestrzeniona na setkach stron materia heraldyczna nadaje owym szkolnym retorykom wyraźne cechy herbarza.

Zjawisko to staje się zrozumiałe w świetle ówczesnej teorii retorycznej, która uznawała herby, ich symbole i nazwy, za jedno ze źródeł akuminu (konceptu)⁹. Znaczenie herbów w „wymowie obywatelskiej” podnosił jezuita Jan Kwiatkiewicz w głośnym podręczniku retoryki *Phoenix rhetorum*¹⁰ oraz w książce *Suada civilis*, w której niemało miejsca poświęcił przedstawieniu *allusiones ad stemmata* związanych z najbardziej popularnymi symbolami heraldyki polskiej (takimi, jak np.: krzyż, rzeka, lew, księżyc, łódź, gwiazda, róża)¹¹. W oratorstwie czasów baroku koncepty herbowe były niezwykle popularne. Najważniejszą zaś rolę odgrywały w stylu panegirycznym¹², w jakim układano

⁶ Por. E. Ulćinaité, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s. 54, 160.

⁷ Tylko nieco zmienioną i skróconą wersją tej książki jest rękopiśmienny herbarz ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu (rkps 315). Te same treści heraldyczne (identyczne teksty legend herbowych), uległy tu jedynie pewnemu przemieszczeniu. Inne zmiany polegały głównie na odrzuceniu rozdziałów *Orator Iudiciorum* i *Orator Deliberationum*, co ograniczyło treść dzieła wyłącznie do jednego rodzaju retorycznego: *genus demonstrativum*. Szczęśliwie dla nas na końcu manuskryptu znalazły się: data 1647 wraz z podpisem autora (redaktora?), którym był jezuita Jan Kołozwarski (ok. 1610-1652), profesor retoryki w Łucku, Ostrogu, Rawie i Lwowie. Rękopis opisał krótko Z. Pentek: *XVII-wieczny herbarz rękopiśmienny ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu*, „Gens” 1993, z. 1-4, s. 120-121. Autor nie dostrzegł retorycznego charakteru herbarza, co też znacznie umniejszyło wartość przedstawionego przezeń opisu. Za urywek kopii tej właśnie wersji *Orator Polonus* należy uznać rkps III 6692 ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie.

⁸ Z. Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967, s. 49.

⁹ Ulćinaité, *op. cit.*, s. 62-64.

¹⁰ J. Kwiatkiewicz, *Phoenix rhetorum*, Kalisz 1682, s. 105.

¹¹ Idem, *Suada civilis*, Kalisz 1672, s. 42-80.

¹² Rynduch, *op. cit.*, s. 97.

niezliczone oracje świeckie i kościelne¹³ – towarzyszące szlachcicowi od kołyski po grób.

„Ma też i sarmacki ocean swoich Jazonów, którzy herbownymi Korabiami i nawami do kolchickiego baranka albo złotego runa chcą żeglować. Płyną po sarmackim oceanie Korabie albo arki Noego wspianymi lwami znakomite, w których nie pospolite stoją maszty, ale prześwietne wieże. Jako *Pharos* żeglującym rycerzom polskim jaśnie wielożnymi i prześwietnymi honorów tytułami przyświecają. Płyną poważne Łodziów nawy *ad fortunatas insulus*, na których im Mars zwycięskie palmy i tryumfalne laury *in praemium* rycerskiej odwagi pokazuje. Kiedy zaś morskie powstają nawałności, rzuca bałtycki Neptun ojczyste kotwice Radziców, gwiazdami oświecone, Sztumberków szczególne, drugich zaś rycerzów polskich połączone, żeby przy tych kotwicach sarmackie Łodzie i Korabie *promontorium bonae spei* znajdowały. Do tejsze walecznej żeglugi należą rycerskie osęki, którymi sarmacki Neptun swoje nawy tamuje, żeby od portu nieśmiertelnej chwały i sławy domów swoich nie zbłądziły.”

Oto krótka mowa okolicznościowa zaczerpnięta z XVIII-wiecznego podręcznika *Impety do oracyj weselnych i exhortacyj przy ślubie*¹⁴. Mowy tej z pewnością nie wygłoszono na żadnym weselu. Stanowi ona raczej rodzaj ćwiczenia retorycznego na temat herbów, których godła dawały się skojarzyć z dziedziną żeglarstwa (Korab, Łodzia, Brodzic, Sztumberg, Bronikowski). Widać od razu, że tego rodzaju popisy oratorskie były zaadresowane do ludzi wyedukowanych. Nawet przytoczony powyżej tekst, choć przecież niezbyt skomplikowany, wymagał od odbiorcy pewnego wyrobienia intelektualnego. Zresztą by go zrozumieć, nie wystarczyło znać łacinę czy orientować się w historii starożytnej, *Biblii* i mitologii. Porównanie herbowej wieży do jednego z cudów świata mogło w pełni przemówić jedynie do kogoś, kto nie tylko wiedział, co kryje się pod nazwą *Pharos*, ale też miał pojęcie o tym, jak wygląda znany polski herb Korab. Ważne było jedno i drugie, bo znajomość obydwu tych rzeczy mieściła się w ówczesnym kanonie wykształcenia.

Każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej szlacheckiej wyniesione ze szkoły wiadomości o herbach okazywały się bardzo przydatne w życiu publicznym, towarzyskim, a nawet religijnym. O tym, że były istotnym fragmentem wiedzy historycznej, zdobywanej w ramach nauki retoryki¹⁵, świadczą zachowane kompendia retoryczne i zeszyty

¹³ D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992, s. 131-146.

¹⁴ Biblioteka Ossolineum, rkps 1620/1, k. 51-51v.

¹⁵ K. Puchowski, *Nauczanie historii w polskich kolegiach jezuickich (1565-1773). Zarys problematyki*, [w:] *Jezuici a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obirek, Kraków 1993, s. 285-286. W kolegiach jezuickich odrębnym przedmiotem nauczania stała się historia dopiero od 1732 roku (*ibidem*, s. 290-296.).

uczniowskie, w których streszczenia historii Polski łączą się z wiadomościami heraldycznymi. Za przykład może tu posłużyć rękopiśmienne kompendium jezuity Walentego Pęskiego (1632-1681) pt. *Palatium reginae libertatis Rempublicam oratoriam continens*, gdzie w rozdziale *Thesaurus Palati* znalazły się obok siebie informacje na temat władców polskich i herbów szlacheckich¹⁶.

Ze zjawiskiem łączenia tradycji rodowych z historią państwa (z czym już oswoiły szlachtę herbarze Bartosza Paprockiego¹⁷) spotykamy się też w inscenizacjach XVII- i XVIII-wiecznych teatrów szkolnych. Zawężając pole obserwacji do samej tylko sceny jezuickiej, dostrzeżemy w jej repertuarze obok sztuk osnutych na kanwie ważnych faktów z dziejów Polski i Litwy (jak np. zwycięstwo pod Grunwaldem) również widowiska sławiące herby i rody¹⁸. Do tej drugiej grupy przedstawień należały m.in. – przygotowywane na podstawie herbarzy – dramatyzacje legend herbowych, które protoplastów polskiej szlachty ukazywały w glorii bohaterów narodowych. Taki właśnie charakter miał spektakl panegiryczny pt. *Ostoja Piestrzeckich Domu, ojczystej wiary, wolności broniąca, Krzysztofowi Antoniemu Piestrzeckiemu od Rezydencji Mohilowskiej S.I. publicznym na święty Ignacy aktem dedykowana przez młodź studencką roku 1725*. Sztuka wystawiona została w Mohylewie ku czci ciwuna żmudzkiego, dobrodzieja miejscowych jezuitów. Oto jej streszczenie:

Antyprolog: Geniusz Bolesława [Śmiałego] wręcza zwycięskiemu Geniuszowi Ostoi miecz wykuty przez Cyklopów. Bellona i Pallada „ojczystym rymem” przepowiadają chwałę rodu i herbu Piestrzeckich. Prolog: Województwa polskie i Księstwa chwalą ród Piestrzeckich, „Pogonia Litewska” wychwala Krzysztofa Piestrzeckiego. – Bolesław Śmiały wraca ze zwycięskiej wyprawy, ale wkrótce znów zjawia się poseł zwiastujący nową wojnę. Senat powierza dowództwo wojska rycerzowi Ostoi, który przeprawia się przez San, zdobywa zamek w Przemyślu i szybko rozprawia się ze zbuntowanymi. W nagrodę Bolesław nadaje mu herb „Ostoja” z mieczem i dwoma półksiężycami na tarczy. – Chór 1: Geniusz Ostoi zwycięża rebeliantów herbowym mieczem. Mars Polski wraz z Fortuną, Sławą, Męstwem, Honorem, Palladą, Belloną, Zwycięstwem i Triumfem składa hołd rodowi Piestrzeckich. Chór 2: Sława rodu Ostojów wita Geniusza Krzysztofa Piestrzeckiego i ofiarowuje mu nowe zaszczyty. – Epilog: Bellona i Pallas czci herb „Ostoja” Piestrzeckich. Młodzież otrzymuje promocje do wyższych klas¹⁹.

¹⁶ *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej*, t. 5: *Literaria*, oprac. A. Meżyński, K. Nizio, Kórnik 1992, s. 225-227.

¹⁷ O Paprockim piszę szerzej w dalszej części artykułu.

¹⁸ Puchowski, *op. cit.*, s. 284.

¹⁹ *Dramat staropolski od początków do powstania Sceny Narodowej. Bibliografia*, t. 2: *Programy drukiem wydane do r. 1765*, cz. 1: *Programy teatru jezuickiego*, oprac. zespół pod kierunkiem W. Korotaja, Wrocław 1976, s. 160.

W inscenizacji nie zabrakło też sceny, w której Orzeł polski oświecał niebo dwoma księżycami z herbu Piestrzeckich²⁰. Podobne widowiska służyły nie tylko okazaniu wdzięczności protektorom i benefaktorom zakonu jezuitów. Wystawiane w teatrze szkolnym, były swoistymi lekcjami historii, które podkreślały dziejową rolę szlachty. Tego rodzaju edukacja sprawiała, że każdy młody szlachcic, opuszczając mury kolegium, widział w dziejach ojczystych nie tylko obraz wielkich wydarzeń, chwałę władców, triumfy polskiego oręża... Dostrzegał w nich również swój własny herb złączony ze znakiem Orła i Pogoni²¹.

Zaszczepione przez szkołę zainteresowania heraldyką i genealogią podtrzymywały późniejsze lektury, jakim oddawała się szlachta w zaciszu swoich dworów. Dlatego też właśnie herbarze należały do książek często spotykanych w szlacheckich bibliotekach²². Pierwsze herbarze powstały w epoce dojrzałego średniowiecza, a ich autorami byli zachodnioeuropejscy heroldowie – prawdziwi koryfeusze heraldyki i organizatorzy rycerskich turniejów. Sporządzane przez nich ilustrowane role herbowe (w postaci długich pergaminowych zwojów) służyć miały rejestracji herbów zarówno lokalnego, jak zagranicznego rycerstwa. Dlatego też wśród zachowanych do dziś ról z XIV i XV wieku znajdują się też takie – i bynajmniej nie należą do rzadkości – które zawierają obszerne partie odnoszące się do rycerzy polskich. Przykładem tego są herbarze: Gelrego, Złotego Runa, Bellenville, Lyncenich. Aż 70 herbów polskich zawiera burgundzka rola zwana kodeksem z Bergshammar²³. Czy nie wymowne to świadectwo uczestnictwa Polaków w kulturze rycerskiej Europy?

Wprawdzie już od końca XIV wieku heroldowie znani byli również na dworze królewskim w Krakowie, ale brakuje źródło wo potwierdzonych informacji na temat ich prac z dziedziny heraldyki²⁴. Autorstwo pierwszego polskiego herbarza *Insignorum clenodio-*

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pokrytego portretami polskich monarchów Orła polskiego ze sławnej ryciny Tomasza Tretera (1588). Z zupełnie z innym wyobrażeniem godła państwowego stykamy się na wykonanym ok. 1640 r. przez Dawida Tscherninga frontispisie herbarza Szymona Okolskiego, gdzie na piersi Orła widnieją herby szlacheckie (T. Jakimowicz, *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów*, Warszawa-Poznań 1985, s. 88 i 90 oraz ilustr. 68 i 79). W pierwszej połowie XVII w. mocno już ugruntowana była idea utożsamiająca państwo nie tylko z osobami władców, lecz również ze szlachtą.

²² J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*, Warszawa 1995, s. 44.

²³ Zob. J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 12-17.

²⁴ S.K. Kuczyński, *Heroldowie króla polskiego*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, red. A. Radziwiński, A. Sopruniuk, Toruń 1997, s. 329-339.

rum Regis et Regni descripto przypisuje się Janowi Długoszowi²⁵. Dzieło to powstało w 2 poł. XV wieku i choć nie zachowało się w oryginale, jego treść przetrwała dzięki kilku późniejszym redakcjom²⁶.

Autorem pierwszych herbarzy, jakie pojawiły się w nowożytnej Polsce, był Bartosz Paprocki. Ten niespokojny szlachcic mazowiecki, który uroki ziemiańskiego bytowania u boku żony zamienił na żywot rycerza i awanturnika, zyskał rozgłos jako niezwykle płodny pisarz, a zarazem najwybitniejszy u schyłku XVI wieku heraldyk polski. Niezwykłą popularnością wśród szlachty cieszyły się opublikowane przezeń: *Gniazdo cnoty* (1578) i *Herby rycerstwa polskiego* (1584). Obydwu tym herbarzom nadał autor postać szczególnego typu kronik, tym różniących się od dzieł innych historiografów, iż przedstawiały dzieje Polski z perspektywy nie państwa i dynastii, ale szlachty i poszczególnych rodów²⁷.

Natomiast pomysłem jezuitę Kaspra Niesieckiego, autora najobszerniejszego i najbardziej znaczącego herbarza staropolskiego *Korona Polska* (1728-1743)²⁸, było połączenie treści heraldyczno-genealogicznych z materiały religijną. Pomysł ten ponoć podsunęła jezuitce jego protektorka Marianna z Potockich Tarłowa, która wyraziła życzenie, aby napisany po polsku herbarz zawierał jak najwięcej świątobliwych żywotów. Tylko pod takim warunkiem pobożna wojewodzina lubelska zgodziła się wyłożyć pieniądze na wydanie dzieła. Spełniając sumiennie życzenie protektorki, nie przewidywał Niesiecki, że już w oczach następnego pokolenia jego gorliwość religijna nie znajdzie uznania. Pod koniec XVIII wieku hrabia Ewaryst Andrzej Kuropatnicki zarzucał zakonnemu autorowi: uchybił [on] zamiaru swego, bo przedsięwziął pisać o herbach, domach, ich początkach, ozdobach, w samej zaś rzeczy starał się okazać, jako zgromadzenie zakonu jego jest

²⁵ Tradycyjny pogląd przypisujący *Klejnoty* Długoszowi zakwestionował M. Cetwiński (*Wokół „Klejnotów”*, [w:] *Genealogia - studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Hertel, J. Wroniszewski, Toruń 1987, s. 127-148). Choć problem autorstwa pierwszego polskiego herbarza nie został dotąd definitywnie rozstrzygnięty, wiele jednak przemawia za tym, że zredagował go Długosz. Zob. P. Dymmel, *Problem autorstwa „Klejnotów” przypisywanych Janowi Długoszowi*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii t. 1 (12), 1993, s. 59-75. – J. Wroniszewski, *List dobrego urodzenia Gawina ze Smogorzewa z 1445 roku a problem autorstwa tzw. Klejnotów Długoszych*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti*, 401-417.

²⁶ *Klejnoty Długoszowe*, oprac. i wyd. M. Friedberg, „Roczniki Towarzystwa Heraldycznego”, t. 10: 1930-1931 i odb. Kraków 1931.

²⁷ Zob. M. Kazańczuk, *Średniowieczni Sarmaci. Obraz przeszłości w legendach herbowych Bartosza Paprockiego*, [w:] *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapetusa*, red. M. Kapetusa, A. Engelking, Warszawa 2002, s. 71-77.

²⁸ Zob. I. M. Dacka, *„Korona Polska” Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.

szlachetne, życie zakonników jego jak święte, jak cudowne, na koniec fundatorów i dobrodziejów zakonu swego wiekopomnej podał pamięci i ich czyny [...] ²⁹.

Trudno uznać tę ocenę za sprawiedliwą, skoro „o herbach, domach, ich początkach, ozdobach” napisał Niesiecki więcej niż jakikolwiek z jego poprzedników. Pozostaje jednak faktem, że obszernym fragmentom swego herbarza istotnie nadał charakter dzieła hagiograficznego. Wiązało się to z zamiarem przedstawienia w *Koronie Polskiej* żywotów wszystkich „szlachetnie urodzonych”, polskich świętych, błogosławionych i kandydatów na ołtarze ³⁰.

Lista staropolskich herbarzy jest długa ³¹. By ograniczyć ją tylko do pozycji najwybitniejszych, należałoby jeszcze wspomnieć wierszowany *Poczet herbów* (1696) Wacława Potockiego. Ten obszerny zbiór herbowych epigramatów należał do nielicznych dzieł poety, które ukazały się drukiem jeszcze w XVII wieku. Nie wszystkie wiersze z pierwotnej wersji dzieła Potockiego zostały opublikowane. Przed oddaniem książki do druku zdecydował się autor na wyłączenie niektórych tekstów, które pozostały w rękopiśmiennej *Odjemku od herbów szlacheckich* ³². Nie wiemy, czy o owym wyłączeniu zadecydowała cenzura czy autocenzura ³³?

Epigramaty z *Pocztu herbów* utrzymane są w dość zróżnicowanej tonacji. Niektóre z nich niosą poważne „teologiczne, polityczne nauki”, w innych bierze górę żywioł rubasznego żartu i satyry. W wierszach tych, przedstawiających rozmaite postacie ze świata szlacheckiego, niemiłosiernie wręcz naigrawa się Potocki z pijaniców, domatorów, skapców, utracjuszy, chorych na „dworską ospę”, chutliwych dam, a zwłaszcza z „herbowego” duchowieństwa i łysych. Zza wszystkich tych żartów przebija jednak ton poważnej i gorzkiej refleksji nad upadkiem ówczesnej szlachty, która – zdaniem poety – daleko odeszła od cnót rycerskich przodków.

Przenikanie formy wiersza do niektórych herbarzy staropolskich dokonywało się pod naporem bardzo popularnych w epoce renesansu i baroku stemmatów. Znane

²⁹ E.A. Kuropatnicki, *Wiadomość o klejnocie szlacheckim oraz herbach domów szlacheckich w Koronie Polskiej i Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1789, s. VI.

³⁰ Zob. M. Kazańczuk, „Korona Polska” Kaspra Niesieckiego jako dzieło religijne, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 2, s. 140-151.

³¹ Zob. M. Kazańczuk, *Staropolskie herbarze. Herby – historia – religia*, „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 3, s. 37-57.

³² Wybrane wiersze z *Pocztu* i *Odjemka* zostały opublikowane przez Leszka Kukulskiego (W. Potocki, *Moralia i inne utwory z lat 1688-1696. Dzieła*, t. III, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 381-482.) Obszerną edycję *Odjemka* przygotowaną na podstawie rękopisów: Biblioteki Kórnickiej (rkps BK 495), Biblioteki Narodowej (rkps III. 3050) i Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (rkps 493) wydali ostatnio M. Łukasiewicz i Z. Pentek, zob. W. Potocki, *Odjemek od herbów szlacheckich*, Poznań 1997.

³³ Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1998, s. 477-478.

w Polsce od 1 połowy XVI wieku, stały się z biegiem czasu nieodłącznym elementem prawie każdej drukowanej książki. Istniał zwyczaj umieszczania ich na odwrocie karty tytułowej obok herbu osoby, której dzieło było dedykowane. Stemmata pisywali m.in.: Klemens Janicki, Andrzej Trzcieski, Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Mikołaj Sęp-Szarzyński i Bartosz Paprocki. Ten ostatni był autorem zarówno wierszowanych legend herbowych, jak i typowych wierszy „na herby”, które umieszczał w dziełach własnych i cudzych³⁴. Ważną rolę w historii polskich stemmatów odegrała również twórczość Wacława Potockiego³⁵.

Herby w wierszach wybitnych poetów staropolskich! Świadczyło to niewątpliwie o randze kultu, jakim w dawnej Polsce były otoczone. Podobnym świadectwem było pojawianie się znaków herbowych w przestrzeni życia religijnego³⁶. Bo gdzie też ich nie umieszczano? Na elewacjach kościołów i nagrobkach, nad i pod ołtarzami, na paramentach kościelnych i ornatach...

W prawdziwe mauzolea chwały rodowej zamieniały się kościoły podczas szlacheckich, a zwłaszcza magnackich pogrzebów. Wznoszono wówczas w ich wnętrzach ozdobiane herbami konstrukcje zwane „zankami bólu”, na których stawiano trumnę z nieboszczykiem. Tę, w której spoczywała Dorota Gembicka († 1731), otaczało aż 160 herbów spokrewnionych ze zmarłą rodów³⁷ – „czyli trzecia część całego polskiego herbarza!”³⁸.

W epoce saskiej w dekoracji każdego *castrum doloris* symbole herbowe łączyły się z symbolami religijnymi³⁹. Można więc było tam zobaczyć obrazy naprawdę zadziwiające: postać Madonny stojącą na półksiężycu wziętym z herbu Leliwa lub godło herbu

³⁴ F. Pilarczyk, *Stemmata w drukach polskich XVI wieku*, Zielona Góra 1982, s. 99-105.

³⁵ J. Pelc, *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973, s. 234-235. Początkowo, tj. w epoce renesansu i wczesnego baroku, wiersze „na herby” ulegały silnym wpływom emblematów. W ciągu XVII w. pojawiły się wszakże i z czasem nasiliły tendencje o kierunku przeciwnym, co doprowadziło do powstania w czasach saskich oryginalnej, szlacheckiej emblematyki, opartej na symbolice heraldycznej. Zob. *Ibidem*, s. 224-250; P. Buchwald-Pelcowa, *Na pograniczu emblematów i stemmatów*, [w:] *Słowo i obraz*, red. A. Morawińska, Warszawa 1982, s. 73-95.

³⁶ Herbami naznaczona była również przestrzeń szlacheckiego życia codziennego. Umieszczano je więc na frontonach pałaców i dworów, portretach, tkaninach, meblach, srebrnej i porcelanowej zastawie, sztućcach, szklanych kielichach i pucharach...

³⁷ J. Chruścicki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 202.

³⁸ A. Wyrobisz, *Polska heraldyka nowożytna – na pograniczu historii społecznej, historii sztuki i historii literatury*, [w:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzynski, H. Mańkowska, Warszawa 2002, s. 138.

³⁹ Chruścicki, *op.cit.*, s. 77.

Ogończyk – pół pierścienia ze strzałą, po które wyciągał z nieba ręce św. Franciszek⁴⁰. W dekoracji zaś ustawionej na pogrzebie księcia Michała Serwacego Wiśniowieckiego w roku 1745 (pomysłu jezuita Pawła Giżyckiego) herb zmarłego Korybut występował w funkcji krucyfiks⁴¹. Pogrzeb dawnego magnata miał w sobie coś z widowisk panegirycznych teatru szkolnego. Był spektaklem, którego nie można było przygotować, nie mając za sobą kursu retoryki w zakonnej szkole. Tylko aktor grający w nim główną rolę pozostawał dziwnie milczący, choć spoglądał na widzów z portretu trumiennego. Dopełnieniem sarmackiej pompy pogrzebowej były kazania poświęcone zmarłym wielmożom, w których heraldyka mieszała się z religią. Nie wszystkim się to podobało. Aleksander od Dzieciątka Jezus (Andrzej Kochanowski), XVII-wieczny karmelita bosy, gromił kaznodziejów za to, że „godła szlacheckie, tytuły i rodowody stosując nawet do rzeczy świętych, jak cnoty z ułomnościami, tak religię mieszały ze światowością i dworszczyzną”⁴². Jego głos pozostał jednak głosem wołającego na puszczy. Kazania wiążące herb zmarłego z cytatami z *Biblii* i świętymi symbolami cieszyły się w czasach baroku niesłabnącą popularnością⁴³.

Wiktor Hugo nazwał herby „hieroglifami feudalizmu”⁴⁴. Sławny autor *Katedry Najświętszej Marii Panny w Paryżu* nie mylił się, traktując heraldykę jako „język”. Język heraldyki, który narodził się w średniowieczu, miał swój „słownik” i „składnię”. Na słownik składało się całe bogactwo godeł heraldycznych wraz z ich symbolicznym znaczeniem, na składnię zaś zasady rozmieszczenia ich w polu tarczy herbowej. W epoce rycerskich bitew i turniejów herb reprezentował jednostkę; stwierdzał jej tożsamość, oznajmiając główne cechy osobowe, zajęcia i zamiłowania⁴⁵.

Herby w sztuce, od czasów średniowiecza umieszczane na nagrobkach, epitafiach i tablicach fundacyjnych, zachowały funkcję znaków identyfikujących osobę. „Ale rola herbów nie ograniczała się tylko do określenia przynależności do rodziny lub rodu heraldycznego albo stanu. Za pomocą odpowiednio komponowanych dekoracji heraldycznych

⁴⁰ Elementy dekoracji ustawionej w kościele Reformatorów w Pakości podczas pogrzebu Doroty z Działyńskich Czapskiej, który odbył się 26 kwietnia 1763 roku. Zob. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, s. 22, 109-110.

⁴¹ A. Ryszkiewicz, *Niektóre przejawy pychy szlacheckiej w dziełach sztuki*, [w:] *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, s. 167, il.1.

⁴² Pod. za J. Tazbir, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987, s. 243.

⁴³ Zob. Rynduch, *op. cit.*, s. 97.

⁴⁴ W. Hugo, *Katedra Najświętszej Marii Panny w Paryżu*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, t. 1, Warszawa 1954, s. 156.

⁴⁵ S.K. Kuczyński, *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, [w:] *Problemy nauk pomocniczych historii*, red. J. Szymański, t. 2, Katowice 1973, s. 31, 35.

wyrażano też całe programy polityczne, społeczne, ideologiczne⁴⁶ albo przekazywano informacje genealogiczne, jak w przypadku herbów zdobiących nagrobki i kaplice grobowe z drugiej połowy XVI i początku XVII wieku⁴⁷.

Język heraldyki, zanim stał się martwy, ulegał przemianom. W epoce baroku przybrał on postać języka konceptu herbowego. Jego twórcami byli przyobleczeni w habity i sutanny profesorowie retoryki – jak niegdyś średniowieczni heroldowie – wytrawni znawcy herbów. Ich ambicją było stworzenie swego rodzaju heraldycznego kodu porozumiewania, który mógłby objąć rozmaite obszary wiedzy o rzeczywistości. Wymowny tego przykład znajdujemy na kartach cytowanych już *Impetów do oracyj weselnych*. Jest tam rozdział noszący tytuł: „Muzyka to jest instrumenta muzyczne na herbach polskich”. Bardzo znamienita wydaje się nota umieszczona pod owym tytułem: „Nie masz jeszcze instrumentów muzycznych na herbach polskich, ale jeżeliby kiedykolwiek były, tak je opiszesz”⁴⁸. Widać stąd, że wspomniany kod był kodem produktywnym, systemem otwartym, pozwalającym na wyrażanie tego, co dotychczas nie zostało jeszcze wypowiedziane. Wykładany w szkole obok łaciny, odgrywał ważną rolę w świecie kultury, bo posługiwali się nim poeci, autorzy dramatyczni, oratorzy, kaznodzieje, malarze i rzeźbiarze. Był to język komunikacji społecznej, funkcjonujący w obrębie stanu szlacheckiego i wyrażający istotne dla niego treści historyczne i religijne.

Nobility's coats of arms in premodern Poland

For Polish nobility of the 17th and 18th centuries heraldic issues were extremely important. The schools transmitted heraldic competence within the courses of rhetoric, taught by college professors who have grown experts in the area of coats of arms. They developed the system of heraldry into a complete communication code to cover different areas of human experience. The language of heraldry has been generally used by poets, drama authors, orators, preachers, painters and sculptors – for historical and political, as well as for moral and religious topics. For the nobility this was the language of social communication expressing ideas essential for the construction and maintaining of its identity.

Key words: heraldry, rhetorics, nobility, education, premodern Poland

⁴⁶ Wyrobisz, *op .cit.*, s. 133-134.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 134-137.

⁴⁸ Biblioteka Ossolineum, rkps 1620/1, k. 43.